Nr. 277. We Lwowie, Czwartek dnia 2. Grudnia 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." [illegible]
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą [illegible] od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc grudzień:
we Lwowie:
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by zaś prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 1 grudnia.

(Ruski mityng. — Sprawa grecka i Moskwa. — Przemyślniejszy zwrot w sprawie podatkowej. — Zmiany frakcji autonomicznych niemieckich. — Burda centralistyczna na mityngu młodo-czeskim. — Obchód Józefiński.)

Od miesiąca codziennie prawie telegramy lwowskie w centralistycznych pismach wiedeńskich głosiły niesłychane rzeczy o ruchawkach, zamieszkach, komitetach Rusinów, przygotowujących obchód Józefiński. Myślałby kto, że istotnie zanosi się na jakąś wędrówkę ludów do Lwowa na dzień 29. i 30. listopada. I dzisiaj znowu ci sami korespondenci [illegible] o mityngu [illegible]. Cały ten obchód (koncert i mityng odbywały się w sali Domu Narodnego, mogącego co najwyżej pomieścić 500 osób) [illegible] 400 osób. Tymczasem telegramy kłamią, że 2000 osób wzięło w tem udział. Prócz kilkudziesięciu włościan [illegible] do Lwowa [illegible] duchowieństwa [illegible]. Resztę sali zajmowali miejscowi, a głównie młodzież szkolna. Jedynym rezultatem była przez zebranych uchwalona rezolucja, zwrócona głównie [illegible] partja Świętojurska w petycjach swych żądała, podziału Galicji na dwa kraje koronne. Na mityngu jest tylko dodatek, żądający zaprowadzenia powszechnego głosowania w nowo utworzyć się mających krajach koronnych. [illegible]

[illegible] Cesarz Józef II. zniósł poddaństwo [illegible] w Niemczech i w Moskwie (Leibeigenschaft) [illegible]

Wracając do Leibeigenschaftu [illegible] w Galicji [illegible]

Przed parą dniami lord Granville, referent spraw zagranicznych w gabinecie Gladstona, rzekł między innemi, że „jakkolwiek sprawa grecka jest w danej chwili w zawieszeniu, niemniej przecie niepodobna przypuszczać, aby pozostała nierozstrzygniętą. Anglia — dodał — proponowała zająć Smyrnę, i znalazła w tej mierze szczere poparcie ze strony Włoch. Zrazu nawet Austrja zgodziła się na to, ale potem cofnęła się; za Austrją poszły Niemcy i Francja i w skutek tego wniosek ten upadł."

Dzisiejszy Fremdenblatt w półurzędowym komunikacie prostuje to oświadczenie Granville'a o tyle, że Austrja ani myślała przystawać kiedykolwiek na tę propozycję. [illegible]

[illegible]

się będzie, to przyczyna tego tkwi w tem, iż cały poświęci się wzmocnieniu przykuwających Polskę kajdan.

Posiedzenie centralnej komisji dla podatku gruntowego z d. 29. z m. było bardzo liczne [illegible]. Wynik był najfatalniejszy dla [illegible] p. Dunajewskiego urzędowej.

[illegible]

Nabożeństwa odbyły się tylko w obu „postępowych" bóżnicach. Taksamo na prowincji. We Wiedniu i na prowincji w ogóle tylko centralizm obchód ten wyprawiał, chcąc podłatać swoją apadłą potęgę. W mowach wszędzie wielbiono Józefa II. za to, że „z Austrji chciał zrobić **jednolite państwo niemieckie**". A na bibie barszów wiedeńskich, takzwanym „komersie", p. Plener wywoływał, że „studenci niemieccy święcą cesarza, podczas gdy polscy studenci rewolucję święcą".

Centraliści pewni byli, że najpiękniej się uda obchód w Sławkowicach pod Bernem, gdzie cesarz *Józef II.* orał, — zwłaszcza bodaj tam spodziewano się udziału ludu słowiańskiego z okolicy. Otóż w telegramie *Pokroku* z Berna czytamy: „Obchód w Sławkowicach kompletnie się nie udał. Oprócz żydów z Rasnic, Dambarzyc i Baczowic nikt nie wziął udziału. — Tu w Bernie właśnie odbywa się korowód pochodniowy. Z miejscowego obywatelstwa nikt nie bierze w nim udziału — a do tego niepogoda, więc ogromne fiasko."

W Peszcie umyślnie urządzono żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Marji Teresy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 29. listopada. *)

Poczciwy zakon OO. Dominikanów, mający tu podobno zapis wieczysty na święcenie ofiarą niekrwawą belwederskiej rocznicy krwawej, i w dzień jubileuszowy otworzył podwoje świątyni swojej zarówno dla pozostałej garstki walecznych, jak dla ich czcicieli. A zaprawdę liczba tych ostatnich wymownie świadczyła za tem, że umiano i chciano oddać tu cześć bohaterstwu i zasłudze, choćby takowe nie były uwieńczone skutkiem pomyślnym. Od przedsionka strzeżonego przez młodzież akademicką i straż ochotniczą aż do stopni ołtarza, dokąd wprowadzono czcigodnych weteranów, kościół cały zapełnił się ludźmi serca i dobrej woli z różnych warstw naszego społeczeństwa, które tu się zeszło nie płakać i ubolewać nad klęskami przeszłości, lecz prosić Pana zastępów o jasną, dobrą przyszłość dla narodu i podziękować za zachowanie przy życiu nielicznych weteranów 1830 roku, tych żywych dla nas drogoskazów poświęcenia i miłości. To też mszą śpiewana nie była żałobną, a i kapłani wystąpili w sukniach jasnych, ornatach jaskrawych. Celebrował ks. Sziborowski, również weteran listopadowy, w asystencji Dominikanów; a miejsce katafalku zajęły cechy i stowarzyszenia ze swemi chorągwiami, zastępującemi sztandary wojskowe.

O godzinie 6. wieczorem przestronna dwapiętrowa sala hotelu Saskiego, rzęsiście oświetlona a przybrana w kwiaty i zieleń zapełniła się uczestnikami obchodu. Na dole przy trzech podłużnych stołach zasiadło dwustu kilkudziesięciu biesiadników, a galerje obsadziły gęsto panie i mężczyzni nie należący do biesiadników. Gdy wszyscy zajęli swoje miejsca, odezwał się uroczysty rytm poloneza „Jeszcze Polska nie zginęła" skomponowanego na 29. listopada 1880 r. przez Adama Wrońskiego, a przy odgłosie jego weszli na salę weterani prowadzeni przez gospodarzy uczty. Był to pochód poważny a rzewny. Wyobraźcie sobie sześćdziesięciu jubilatów, świetne a drogie szczątki tej walecznej armii, co piersią swoją wstrząsnęła podwalinami caratu, odwagą budziła podziw świata, a poświęceniem przyniosła chlubę narodowi, jak idą z godnością a skromnie przyjąć należną im wdzięczność i przekazać młodszemu pokoleniu swe cnoty publiczne.

Skroni ich nie wieńczą laury zielone, lecz biały srebrny włos, osiwiały wiekiem, zasługami i bolem, a piersi nie zdobią szerokie wstęgi i gwiazdy koronatów, bo narodu dobijającego się wolności nie stać było na to; tu i ówdzie chyba u szczęśliwszych dopatrzyłeś malutką wypłowiałą wstęgę czarno-błękitną, której posiadacz z pewnością by nie zamienił na żadną gwiazdę brylantową, bo to krzyż „zasługi wojskowej", bo to „virtuti militari." Postępując w ściśniętym szeregu razem, począwszy od dygnitarzy zajmujących wysokie stanowiska w kraju, a skończywszy na skromnych dziadkach w długich, szarych kapotach, którzy znaleźli schronienie w domu Towarzystwa dobroczynności; jak razem walczyli tak razem zasiąść muszą do wspólnej uczty, która dla niejednego może jest ostatnią ucztą narodu. Prezydował uczcie najstarszy z obecnych stopniem wojskowym, bar. Horoch, obok niego na miejscach honorowych zasiedli prezes dr. Majer i Henryk hr. Wodzicki, a naprzeciw prezydent Zyblikiewicz; *) z jednej i z drugiej strony weterani, a dalej uczestnicy obchodu.

Przystępując do rozdania weteranom medali pamiątkowych, bar. Horoch przemówił po żołniersku:

„Szanowni towarzysze broni!

„Pięćdziesiąt lat upływa gdy wojsko z narodem podjęło walkę przeciw największemu z wrogów naszego narodu, wolności i oświaty, budząc podziw u świata przez jedenaście miesięcy. Musieliśmy w końcu uledz. Ale spełniliśmy obowiązek względem ojczyzny. Dziś stojąc nad grobem, prosimy Najwyższego o błogosławieństwo dla młodszego pokolenia, aby dzieło przez nas rozpoczęte, do skutku było doprowadzone."

Poczem jeden z gospodarzy odczytywał głośno nazwiska obecnych weteranów, a wygłoszony zbliżając się otrzymywał z rąk prezydującego medal pamiątkowy, koleżeński uścisk dłoni i życzenie długich lat.

Rozpoczęła się skromna uczta, podczas której zaimprowizowana i złożona przez p. Wrońskiego orkiestra z 24 muzyków przygrywała ulubione melodje narodowe. Towarzystwo oddało się swobodnej rozmowie, a młodsi, zwłaszcza niemający dotychczas możności bezpośredniego zetknięcia się z bohaterami nocy belwederskiej i powstania listopadowego, garnęli się do nich, wypytując o szczegóły lub przysłuchując się wspomnieniom, przywoływanym po części przez samych weteranów.

Dziadkowie z „Tow. Dobr." rozczuleni przy-

*) Mów przytoczonych w tej korespondencji nie ogłaszamy z powodu postępowania c. k. prokuratorji.

*) Pan prezydent miasta Lwowa uznał za właściwe nie brać ze swej strony żadnego udziału w tak uroczystym narodowym obchodzie. Wzmianka ta posłuży zarazem za odpowiedź na liczne w tym względzie zapytania z różnych stron nas dochodzące. (P. R.)

PAMIĘTNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Rada narodowa, rząd tymczasowy, deputacje, parlamentacje nic zmienić nie mogły! Krew już się lała i Płomień rewolucyjny rozszerzał się gwałtownie i nic już go wstrzymać nie było w stanie! Kto mógł, wyrywał się z belwederskich szpon, aby się łączyć z narodem i z wojskiem, które z wolna do powstania przystawało. Wszystkie zabiegi Władysława hr. Zamojskiego, podówczas adjutanta w. księcia Konstantego, były daremne, przybywając on potajemnie z Belwederu do miasta, usiłował jeszcze proponować układy między księciem a rządem i między rządem a powstańcami. W przekonaniu, że robi dobrze, narażał własne życie w przeprawach przez zbuntowany i uzbrojony lud, przekonał się jednakże, że ojczyzna żąda czego innego, niż parlamentowania, sam też wkrótce uwolniony od w. księcia, zaciągnął się do szeregów ojczystych. Lud idąc szybkim krokiem do stanowczych czynów, uzbrojony w broń zdobytą w arsenale, wiedziony przez akademików, młodzież Żaliborską i podchorążych, w pierwszym obłędzie nie wiedział co go czeka, nie wiedział kto będzie atakował? kto do powstania się przyłączy, kto bronić i kto popierać będzie.

Zapalczywi nie rozmyślali, rozsądni zaczynali się chwiać [illegible] jazda strzelców, należących do dywizji jenerała Szembeka. Czcigodny ten wódz bez namysłu pędzi z Pułtuska do Warszawy dwoma tylko etapami, aby najpierwszy stanąć w obronie powstającego a pogrzebionego narodu. W towarzystwie dzielnego jenerała Kickiego wchodzi Szembek na czele swojego oddziału, twarz jak zorza rozpromieniona, bo sumienie i odwaga tam go przyprowadziły, gdzie prawy Polak stanąć powinien. Kobiety, dzieci i starcy, czując się wzmocnionemi tą zbrojną opieką, całują mundury swoich zbawców, rzucają na prędce zebrane kwiaty i gałązki, otaczają śpiewami i muzyką oddział defilujący przez główne ulice, w koło którego pospólstwo woła nieustannie: „Niech żyje nasz zbawca! niech żyje jenerał Szembek!" Wojsko odpowiada: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy."

Dotychczas wszystko to było wzniosłe, piękne, pełne ducha i poświęcenia. Ale było wszakże jeszcze tylko anarchją. Trzeba było koniecznie obrać stanowczą władzę, trzeba było dyktatora znaleźć i mianować! Od razu zaczęły się powtarzać głosy wołające: Chłopicki, Chłopicki! — Chłopicki po dwudziestoletnich zasługach i marsowych trudach od lat piętnastu już odpoczywał i żył życiem nieczynnem.

W dzień przebywał w towarzystwach męzkich, a wieczory przepędzał w salonach, mianowicie w jednym, w którym słońcem jaśniejącem była kobieta promienna urokiem, rozumem [illegible] powszy, chwiejny, co ma począć sam nie wiedział, a przypomniawszy sobie ową potęgę namysłu, wpadł nagle do pani W. mówiąc: „Co mam robić, jak się wziąść w tak trudnem położeniu?" Pani W. bez namysłu odpowiedziała: „Jenerale, zrób z dyktaturą, jakeś robił dawniej z naszemi sercami; bierz, i o nic się nie pytaj!" Po tej to rozmowie i po tym argumencie, jak powszechnie mówiono, Chłopicki nabrał ducha, wyszedł, biegnąc z postanowieniem przyjęcia tak wysokiej i trudnej godności. Jakoż rzeczywiście dnia 5. grudnia widzimy też Chłopickiego biorącego w swoją żelazną rękę sprawę całego powstania! Ale cóż, kiedy w pierwszym zamęcie sam jeszcze nie wie co ma począć z tym powstałym olbrzymem, czy gasić pragnienia wojenne, czy podpalać te pochodnie, co dziś trzyma w swojej dłoni? Wreszcie chcąc nie chcąc, mimo swojej wojskowej energii i posiwiałych włosów, czuje się porwanym od razu jak ta chwiejna łódź rzucona na wielkim oceanie czynów, jeszcze mu całkiem niezrozumiałych. Jako prawy obywatel, niezarozumiały człowiek, był on, jak ten sumienny lekarz, co nie wie jeszcze, jakie lekarstwo wybrać, by chorego od śmierci uratować! Ta nie możemy powiedzieć, iżby Chłopicki z braku odwagi zrobił się tak mało stanowczym, albowiem odwagi nigdy mu nie brakowało. Ta chwiejność jego, można to powiedzieć na jego tłómaczenie i pochwałę, była to szlachetność i sumienność uczuć. Otoczony ludźmi różnorodnych zdań, czuł się jak w zamęcie, z którego nie wiedział, jak ostatecznie na korzyść ojczyzny wybrnąć. Pokoje jego były oblegane noc i dzień przez znajomych i przybywających. Jedni wołali: na Litwę! na Ukrainę! drudzy uporczywie krzyczeli: za księciem! chwytać go, a zatrzymawszy jako jeńca, pertraktować z Moskalami.

Tamci jeszcze dodawali: dyplomatyzować i godzić się w tem położeniu jest rzeczą najrozsądniejszą. W całym tym chaosie, tych myśli i zdań zaczęli się pojawiać już rodacy z różnych stron Polski. Ludzie ci gorącego serca, po pierwszej wieści o powstaniu braci swych koroniarzy, dopadłszy konia i przebiegając z niebezpieczeństwem życia granice, pędzili cwałem, by stawić się w Warszawie na rozkazy tego, który miał losy ojczyzny w swojem ręku, ci zacni synowie ojczyzny spieszyli, by całe swoje mienie i życie oddać na ratunek powstającej z grobu wspólnej matki!

Tak z Wielkopolski przybyli w największym pośpiechu i w najpierwszych chwilach pułkownik Andrzej Niegolewski, słynny już z poświęceń i odwagi we wszystkich wojnach napoleońskich, a mianowicie wiekopomnej sławą okrytej szarży pod Somosierrą. Ten przykładny żołnierz i Polak był ojcem powszechnie szanowanego syna Władysława, który długoletnim posłem i prezesem Koła sejmowego tyle wyświadczał przysług naszej sprawie, a którego gorliwość i poświęcenie dla ojczyzny są bez granic i znane wszystkim. Po Niegolewskim przybył zaraz pułkownik Ludwik Szczaniecki, waleczny i odważny ten wojskowy był nieodstępnym adjutantem aż do grobu jenerała Dąbrowskiego. Za tymi przybyli równie hr. Edward Potworowski i hr. Tytus Działyński. Ci dzielni synowie ojczyzny ofiarowali dyktatorowi na publicznem posłuchaniu swe usługi i żądali przyjęcia ich do wojska. Chłopicki, przerażony nowym tym objawem, zażądał tymczasowo tylko cierpliwości, dowodząc, że póki siły nasze jeszcze słabe i wojsko dostatecznie niezorganizowane, mamy dosyć do czynienia z jednym zaczepionym nieprzyjacielem. Zdarzenia jednakowoż posuwały się coraz szybszym pędem. Trzeba było pomyśleć o zwołaniu sejmu, trzeba było ogłosić rewolucję ogólną za powstanie narodowe, trzeba było zdobyć się wreszcie na wielki czyn zdetronizowania dumnego Mikołaja! Więc też dnia 18. grudnia sejm zwołano. Władysław Ostrowski mianowany marszałkiem Izby, a książę Adam Czartoryski prezesem senatu. Chłopicki tem wszystkiem przerażony, chce pozostać tylko przy sile zbrojnej, jako też na dniu 25. stycznia Izby sejmowe zebrane ogłaszają powstanie narodu za powszechne, i to we wszystkich częściach Polski. Zarazem niedawno koronowanego króla a cesarza Mikołaja I. detronizacja ogłoszona! Nim się zapuszczę w dalsze opisy tego powstania zamienionego w krwawą, ale chwały pełną wojnę, myślę, że nie będzie od rzeczy przytoczyć tu kilka listów od ludzi stojących na wyższem stanowisku w kraju, ludzi zacnych i poważnych, których listy noszą oraz cechę wrażeń z chwil tak ważnych, jako gorąco u zatych i wierzytelnie oddanych.

(C. d. n.)

jęciem, rozpromienieni ucztą, w której znaleźli cześć i uznanie, wyjmując co chwila z zanadrza rozdane im medale, przypatrywali się im z zajęciem i zadowoleniem, co dawało im powód do opowiadania epizodów z walk grochowskich, ostrołęskich itd., przy których ten lub ów otrzymał krzyż „zasługi wojskowej“.

Poufną rozmowę przerwał pierwszy toast wniesiony przez p. Edmunda Różyckiego na cześć uczestników powstania listopadowego.

W imieniu weteranów hr. Horoch dziękował w krótkiem przemówieniu, zapewniając, że nie zginie naród, umiejący czcić zasługi swoich synów i wniósł toast cnotliwych, a kochających obywateli. Nawiązując do tych myśli przemowę swoją, dr. Warszauer wniósł toast: Niech każdy pracuje jak może, a całość się złoży. Wnoszę więc toast pomyślności ojczyzny.

Przyjmowano z zapałem wnoszone dotychczas toasty, a kiedy jeden z weteranów przypomniał te, które są wiernemi towarzyszkami prac naszych i podniósł kielich na cześć Polek, zapał przeszedł w uniesienie, które doprowadził do entuzjazmu p. Pawlikowski swoją mową gorącą a płomienną.

Odczytano następnie nadeszłe telegramy: od stowarzyszenia „Zgoda“, od weteranów z korpusu Romarina, od komitetu lwowskiego (z życzeniem, aby się stało zadość sprawiedliwości dziejowej), od „Przytuliska“ polskiego w Wiedniu, dalej z Jasła od weteranów z legii nadwiślańskiej, ze Słotwiny od jednego z weteranów i nareszcie z Poznania („Wielkopolanie cześć weteranom 1830 r.“)

Zakończył ucztę toast **k o c h a j m y s i ę**, wniesiony przez sędziwego Karola Langiego, na hasło, do którego nie na próżno — jak rzekł on — nawoływano nas od wieków, bo żywioły dotychczas obojętne lub wrogie — powstanie listopadowe wprowadziło do wspólnego ogniska tej wielkiej miłości, którą cały naród żyć musi, jeśli żyć pragnie.

Wiedeń d. 29. listopada.

□. Tutejsza polska kolonia rozpoczęła wczoraj uroczystość 50 letniego jubileuszu wojny o niepodległość z r. 1830 zgromadzeniem, które wieczorem zebrało się w lokalu tutejszego polskiego stowarzyszenia „Zgoda“ na przedmieściu „Wieden“. Zgromadzenie było bardzo liczne, jak na szczupły lokal. Program wieczoru stanowiły odczyty i deklamacje. P. Musiał bardzo dobrze oddeklamował „Redutę Ordona“ i nagrodzony był też bardzo rzęsistemi oklaskami. Z Rapperswyl od hr. Platera nadeszło pismo i medal wybity na uroczystość 50-letniego jubileuszu. Wśród poważnej zabawy i serdecznych toastów przeciągnęła się uroczystość do późnej nocy. — Dziś o godzinie 10. przedpołudniem odbyło się w kościele św. Ruprechta żałobne nabożeństwo za dusze poległych w obronie ojczyzny bohaterów z r. 1830. Mszę celebrował ks. Czerwieński, kazania nie było, ponieważ arcybiskup wiedeński dr. Kutschker wyraźnie takowego zabronił. Kościół był przepełniony publicznością obojga płci. Młodzież i robotnicy przeważali. Z naszych posłów był tylko p. Ludwik **S k r z y ń s k i** obecnym. Po skończonem nabożeństwie zaintonowano hymn narodowy „Boże coś Polskę“, który zgromadzona publiczność chóralnie odśpiewała. Po hymnie nastąpiły jeszcze dwie inne pieśni patrjotyczne. Dziś wieczorem święci młodzież akademicka na „Babenbergerstrasse“ pamięć powstania listopadowego. Nie wątpić należy, że i na ten obchód uroczysty liczna się zbierze publiczność.

Tu pozwolę sobie zrobić uwagę, iż chociaż wszelkie obchody uroczyste tutejszej polskiej kolonii poświęcone 50 letniemu jubileuszowi wojny narodowej z r. 1830 świetnie wypadły i wypadną — odpowiedniej byłoby, gdyby pojedyncze stowarzyszenia zamiast święcić osobno, były połączyły się razem i urządziły w większym lokalu uroczystość, w której szersze koła tutejszych Polaków mogłyby były wziąć udział.

Wczoraj jak corocznie odbył się staraniem młodzieży akademickiej „wieczór mickiewiczowski“ tym razem w sali Bösendorfera na „Herrengasse“. Sala dość obszerna przepełniona była publicznością. P. Szajnocha miał przemówienie wstępne. Żałować tylko należy, że czytał zbyt po cichu i nadto wcale nie płynnie. P. Malcburg miał odczyt bardzo zajmujący, ale nieco za rozwlekły. Na muzykalną część złożyli się pp. Ambros, Thieberg, Borkowski i panna Mütter. Pierwszy grał ze zwyczajną precyzją i technicznem wykończeniem na fortepianie, drugi na skrzypcach. P. Borkowski i panna Mütter śpiewali po — niemiecku. Czy ta niemieczczyzna na wieczorze poświęconym pamięci największego mistrza polskiego słowa jest na miejscu, pozostawiam sąd o tem polskiej publiczności. Wszystkie tutejsze słowiańskie akademickie stowarzyszenia były przez delegatów reprezentowane.

Noc 29. listopada.

III.

W mieście.

Popłoch bez stanowczego skutku rozpoczynał tędy sprawę na południu, w Belwederze i w koszarach nieprzyjacielskiej jazdy. Ze wszystkiego co tu spiskowi zamierzali, nic, prawie nic się nieudało. Konstanty przebywszy chwilę wielkiego niebezpieczeństwa, a większego jeszcze przestrachu pośród fraucymeru swej żony, wsiadł na konia, znalazł kirysjerów przed pałacem, i powoli w alejach całą swą jazdę zgromadzać począł. Wtedy dopiero nadciągały z koszar ordynackich kompanie wyborcze w pomoc szkole podchorążych. Było ich sześć: dwie karabinierskie pułku 1. strzelców pieszych, dwie karabinierskie pułku 3. strzelców pieszych, i dwie grenadjerskie pułku 6., — tysiąc z górą piechoty. Siła ta, osobliwie przy pomocy artylerji bombardjerów (czterech dział Nieszokocia), mogła była odmienić postać rzeczy zachodząc z przodu od miasta jeździe moskiewskiej, napadniętej z tyłu przez podchorążych. Teraz przybywała cokolwiek za późno. Z pomiędzy oficerów pomienionych kompanii jedni wcali do związku nienależeli, drudzy dopiero od kilku dni wprowadzeni, napróżno usiłowali wespół z kilku dawniejszymi spiskowymi odjąć komendę starszym, którzy niemieli w sobie wielkiej ochoty do działania w duchu sprzysiężenia, bo w nie bezpośrednio niewpływali. Kompanie ruszyły z koszar dobrze już po terminie. Szły częściami, nie razem. Lożne te oddziały w miarę jak zbliżały się do kościółka Aleksandra, odmawiał, bałamucił Stanisław Potocki; demoralizowali je także adjutanci carewicza; nakoniec obstępywała dokoła kawalerja. Tym sposobem jedna kompania po drugiej dostawała się w moc wielkiego księcia, podczas starcek podchorążych z kirysjerami za Ujazdowem, z huzarami przed gmachem radziwiłłowskim. Carewicz wyjechał z ale na spotkanie tej piechoty; zaczął coś mówić do żołnierzy. Natenczas jeden z oficerów związkowych, Wołoszyński, podporucznik z pułku 3. strzelców pieszych, porwał za kolbę od żołnierza obok siebie stojącego, i wołał na cal wielkiego księcia. Konstanty to postrzega, spina konia ostrogami i odskakuje w bok krzycząc: „strzelaj, strzelaj!“ Wołoszyński chciał dopełnić tego rozkazu, lecz karabin za uciekającym potrzykroć niespalił. Oficer ten korzystając z zamieszania który stąd powstało przedarł się potem przez Moskali, i przybył pod arsenał razem ze Styrjeńskim i kilku innymi kolegami. Mniej skompromitowani zostali przy carewiczu. Wszystko to działo się między godziną 8 i 9. Konstanty porządkował swą jazdę w alejach; piechotę polską odprawił w tył ku Belwederowi, [illegible] mógł co chwila posłać po działa do Góry i Skierniewic. W tem przybywa mu niespodziewana pomoc. Jeden z adjutantów jego, Trębicki (brat jenerała), jak się tylko zrobił zamieszanie w mieście, kazał uderzyć na alarm w koszarach mirowskich, i z całym pułkiem strzelców konnych gwardji (prócz [illegible] odbywającego w tym dniu służbę na placu Saskim) ruszył kłusem bocznemi ulicami w aleje. Niepowiedziana była radość wielkiego księcia gdy postrzegł szaserów; im się on oddawał niejako w opiekę; „na ich honorze, na ich wierności polegał“ — wykrzykiwał; „to przecie nie całe wojsko polskie w złej doli odstępowało.“ [illegible] Krasińskiego Wincentego i [illegible], Zielonka, Skarzyńskiego, zamienili ten pułk nieszczęśliwy w powolne narzędzie przeciwko insurekcji. Carewicz, pomimo przerażenia [illegible] pojął to od razu, pojął jasno iż mu dalszego bezpieczeństwa rzeczej w polskiej nigdzie w moskiewskiej broni szukać należy. [illegible]

Taki był pierwszy akt 29. listopada. [illegible]

W niezmiernych koszarach aleksandryjskich, niegdyś koronnych, na drodze od rogatek marymonckich ku „Zdrojom“ [illegible]

[illegible] Julijan Zajączkowski i Stanisław [illegible] „Rozmaitości“ [illegible] Pociejowie [illegible] gwardji litewskiej [illegible] gmachy rządowe, instytuta, zakłady publiczne, Bank, więzienia kryminalne, wszelaka własność, opatrzone zostały strażą, niemającą mieć w boju żadnego udziału. Cała rzecz w mieście zasadzała się na tem: żeby nieprzyjaciela słabszego zejść niespodzianie, rozbroić albo zetrzeć gdyby stawiał opór. Do godziny drugiej po południu przedsięwzięto potrzebne środki dotyczące egzekucji tego planu, podanego do wiadomości każdego spiskowego. Insurrekcja niemiała naczelnego dowódzcy. Dowodził każdy niemal podporucznik, każdy spiskowy w swem stanowisku i rzecz dziwna, wszystko szło najporządniej, jakby jedna niewidzialna ręka kierowała tą tak ogromną, skomplikowaną machiną. Brakowało ładunków. W dzień jeszcze Dąbrowski Florjan z 7. liniowego i Józef Przyborowski z 1. strzelców pieszych, wziąwszy dwa argony i dwóch żołnierzy, przybyli do obozu, uwięzili podoficera od weteranów, który miał dozór nad ładunkami w baraku jenerała Blumera, zmienili pierwej wartę niby z rozkazu gubernatora, a pytani na rogatkach co wiozą, odpowiedzieli „że nowe mundury dla wojska“. Tym sposobem dostarczyli piechocie kilkadziesiąt tysięcy ostrych nabojów, które w sam czas oficerowie roznosili w kieszeniach dla żołnierzy swoich po koszarach.

Przed ogólnym jeszcze ruchem, jak tylko zmrok zapadł, zgromadzać się zaczęli za ogrodem Krasińskich na małym placu koło rajtszuli o paręset kroków od pałacu komendanta miasta Lewickiego, grenadjery 5. liniowego wyprowadzeni przez poruczników Czarneckiego i Lipowskiego z kwater na ulicach „Wroniej“, „Łuckiej“ i „Lesznie“. Wykonali to bardzo zręcznie i ostrożnie. W mieście panowała największa jeszcze spokojność. Grupy żołnierzy, przechód nawet znaczniejszych oddziałów, nikogo niezastanawiały, albo jeżeli się kto o to pytał oficerów, odpowiadali, „że pułki występują na parol jeneralny z rozkazu komendanta miasta.“ Szkoła artylerji już była gotowa; batalion saperów, kompanie wyborcze, warty na wszystkich punktach, oczekiwały z niecierpliwością umówionego znaku. W tej dopiero chwili oficerowie związkowi rozdając ładunki w koszarach sapieżyńskich i aleksandryjskich osądzili za rzecz przyzwoitą uwiadomić żołnierza o co idzie, i przekonali się z ochoty jaką wszędzie okazywał do wypędzenia wrogów z kraju, że go niepotrzeba było wcześniej wciągać do spisku.

Nareszcie wybiła godzina szósta na miejskich zegarach i nagle wszystkich oczy obróciły się ku Solcowi! W pozornym nieładzie, który zwykle towarzyszy pierwszym wstrząśnieniom politycznym, żadne może z wielkich zdarzeń na świecie niemiało w sobie tyle zgody, tyle jednomyślności co rewolucja 29. Żaden ruch z publicznego ducha wyprowadzony nie był łatwiejszy do nakłonienia ku jednemu celowi. Pewien jestem, że gdyby była zaświeciła łuna z Solca o tej porze, rozbrojenie nieprzyjaciela w mieście byłoby niepochybnie przyszło do skutku pomimo braku naczelnika, i odtąd cała rewolucja musiałaby pójść inną drogą; bo po wzięciu piechoty moskiewskiej cóż innego zostałoby carewiczowi jak broń złożyć? Lecz znać niemieliśmy tego w przeznaczeniu naszem, żeby sobie począć odrazu tak silnie i mądrze. Ów pożar na Solcu niewszczynał się z przyczyn o których wyżej wspomniałem. Niemało więc czasu upływało w mieście na oczekiwaniu tego sygnału, i całą rzecz tak dowcipnie ukartowaną popsuła zwłoka.

„Dzisiaj nic już z tego niebędzie“ — mówili nakoniec spiskowi w wielu miejscach. Natężone oczekiwanie niepostrzegało przed sobą żadnego kresu, tylko pewną zgubę. O siódmej wszystko jeszcze zostawało na swojem miejscu. Ale i potem mniemano, że szkoła podchorążych dla jakichś nadzwyczajnych przeszkód działać nie zaczęła. Dopiero o wpół do ósmej, dopiero więc w dobre półtory godziny po terminie wieść o poruszeniach koło Belwederu przebiegła Warszawę, jak błyskawica. Okrzyki **d o b r o n i** rozległy się wtedy na kilku ulicach i wir bębnów zaalarmował miasto. Z tego naturalnie wypadło, że razem z nami i nieprzyjaciel za broń porywał; a tak, co przed chwilą jeszcze mogło być zajściem, napadem, zaraz obróciło się w otwartą walkę.

Sprawozdanie finansowe

ministra skarbu dr. D u n a j e w s k i e g o.

(Telegram.)

Wiedeń 30. listopada. *Exposé*, które minister skarbu dr. Dunajewski wygłosił dziś w Izbie deputowanych, zawiera następujące ważne szczegóły:

W y d a t k i p a ń s t w a wynoszą *brutto* na rok 1881	441,537.000 zł.
Wydatki państwa wynosiły *brutto* na rok 1880	423,451.000 zł.
zatem na r. 1881 więcej o	18.086.000 zł.
odciągając zaś przyznany w r. przeszłym kredyt na budowę kolei Arulańskiej	2,100.000 zł.
wyniosą na rok 1881 więcej o	15,986.000 zł.

W etacie wydatków umieszczone pozycje, wykazujące znaczniejsze zwiększenie w stosunku do roku przeszłego, wynoszą co do wydatków wspólnych w skutek uchwał zapadłych w delegacjach 3,700.000 zł., w ministerstwie spraw wewnętrznych w skutek koniecznych budowli wodnych i kosztów spisu ludności 634.000 zł.; w ministerstwie obrony krajowej w skutek wpłaty do funduszu taksy wojskowych 1.149.000 zł.; przy regulacji podatku gruntowego w skutek kosztów wykończenia operatów 830.000 zł.; przy cle w skutek większych restytucyj podatku konsumcyjnego 2,050.000 zł.; przy podatkach konsumcyjnych w skutek zwiększenia refundacji dla Węgier (z powodu stosunku produkcji a nie kwot) 1,590.000 zł.; w ministerstwie handlu w skutek potrzeby budowy kolei żelaznych rządowych (Arulańska i Meran-Bozen 6,700 900 zł.; przy pocztach i telegrafach 621.000 zł.; ruch kolei żelaznych 470.000 zł.) 7,936.000 zł.; w ministerstwie handlu do popierania kultury krajowej i podniesienia nauki gospodarstwa rolniczego i leśnego, hodowli bydła, melioracji i zalesienia 1,000.000 zł.; przy długu państwa w skutek większych żądań w procentowaniu renty złotej 790.000 zł.

Mniejsze wydatki zachodzą przy ogólnej administracji kas o 422.000 złr. i przy subwencjach dla kolei żelaznych w skutek spodziewanych pomyślniejszych wyników ruchu o 1,832,000 złr. w. a.

Dochody państwowe brutto wynoszą na rok 1881 407,125.000 złr.

Dochody państwowe brutto wynosiły w r. 1880 398,278 000 złr.

odciągnąwszy dochód z funduszu wojskowego podoficerów za r. 1880 2,800.000 złr., okaże się zwiększenie o 11,647.000 złr.

Zwiększenie się dochodu w r. 1881 zachodzi przy następujących rozdziałach: obrona krajowa 1,143.000 zł., podatki bezpośrednie 1,340.000 zł., podatki konsumcyjne w skutek ustawy z 18. lipca 1880 — 5,311.000 złr., tytoń 885.000 zł., ministerstwo handlu w skutek dochodu z administracji poczt i telegrafów i większego przychodu z kolei żelaznych 1,609 000 zł., ministerstwo rolnictwa w skutek zwiększenia produkcji itp. 753,000 złr.

Zmniejszenie się dochodu pochodzi między innemi przy ministerstwie wyznań i oświaty wskutek ubytku obligacyj funduszu naukowego 589.000 złr.

Cały tedy budżet przedstawia się w następującym bilansie:

Rozchód 441,537.000 zł., dochód 407,125.000 zł., przeto niedobór 34 412 000 złr.; odciągając kredyt na kolej Arulańską 6,500.000 zł., pozostanie niedobór na rok 1881 27,912 000 złr, co wobec niedoboru na r. 1880 25,137.000 złr., przedstawia zwiększenie się niedoboru o złr. 2,739 000.

Zważywszy, że na r. 1880 figurowały między dochodami państwa przez sprzedaż funduszu wojskowego podoficerów i inwalidów 2 8 milionów, okazuje się pomimo znacznie zwiększonych potrzeb na wspólne gospodarstwo państwa bilans o sumę 61.808 zł. korzystniej.

Minister skarbu przechodzi następnie do wyłączenia wydatków i dochodów państwa netto z budżetu na r. 1880 i 1881, jakoteż 10-letniego okresu finansowego 1870 do 1879 r., aby za pomocą tego przedstawienia dać jasny obraz właściwego położenia finansowego.

Minister oblicza powtarzające się regularnie wydatki państwa netto
za rok 1880 na 310 milionów,
za rok 1881 na 316 milionów,
zresztą regularnie powtarzające się dochody netto
za rok 1880 na 287 milionów,
za rok 1881 na 293 milionów,
a zatem dochody na r. 1881 z przybytkiem 5 milionów.

W dziesięcioleciu od 1870 do 1879 wynosiła przeciętna suma powtarzających się regularnie wydatków państwa netto 292 milionów, a między niemi samej subwencji państwa na zakłady komunikacyjne o 174 miliony.

Regularnie powtarzające się dochody państwa netto wynosiły w wspomnionem dziesięcioleciu 281 milionów. Gdy się porówna dochody państwa netto z wydatkami państwa netto, wykazuje się niedobór roczny 12 milionów, przyczem na pojedyncze lata wypadają daleko większe niedobory, jak na r. 1876 35 milionów, na r. 1879 30 milionów.

Gdy się uwzględni nieregularnie powtarzające się wydatki netto, okazuje się na r. 1880 podwyższenie: (włącznie z kredytem na kolej Arulańską) o 8 milionów, na r. 1881 o 11 milionów, zatem o 3—4 miliony.

W dziesięcioleciu od 1870 do 1879 wynosiły nieregularnie powtarzające się wydatki państwa netto 348 milionów,

nieregularnie zaś powtarzające się dochody państwa netto 500 milionów.

Ostatnia cyfra 500 milionów składa się między innemi z następujących pozycyj:

Sprzedaż własności państwa	31 milionów.
Sprzedaż akcji kolei państwowych	7 „
Sprzedaż efektów funduszu podoficerów	14 „
Z aktywów centralnych państwa	6 „
Zwrot kapitału z kas zaliczkowych rządowych	13 „
Operacje kredytowe	413 „

Natomiast nieregularnie powtarzające się dochody państwa *netto* wynoszą za rok 1880 2,970.000 złr., za r. 1881 tylko 175.000 złr.

Przechodząc do widoków na rok 1881, nadmienia minister finansów, że może podać cyfry tylko w przybliżeniu; może jednak zapewnić, że dotychczasowy rezultat dopływu do kas można nazwać pomyślnym. Między innemi wynosi przewyżka nad etat podatków bezpośrednich 1.8 miliona; w zakresie podatków pośrednich sam dochód z tytoniu wykazuje przewyżkę 2 milionów.

Co do sposobu, w jaki niedobór ma być pokrytym, przypomina minister finansów zdanie, jakie już przed kilku laty wyraził w Izbie deputowanych, że najwłaściwiej byłoby rozpocząć reformę podatków od podatków pośrednich i przejść następnie dopiero do rewizji podatków bezpośrednich. Ponieważ jednak ustawodawstwo wstąpiło już na drogę przeciwną, rząd ma zamiar oprzeć swe dalsze działanie o to, co już rozpoczętem zostało. Przedłoży więc rząd Wysokiej Izbie najpierw wniosek do ustawy o ustanowieniu ogólnej sumy podatku gruntowego, skoro tylko komisja centralna przysposobi do tego stosowny materjał, czego się już w bliskim czasie na pewne spodziewać można. Ustawa względem zmian w podatku od budynków przedłożoną już została W. Izbie. Ponieważ ustawa ta zostaje w związku z podatkiem gruntowym, minister prosi o spieszne załatwienie jej.

W ciągu tegorocznych posiedzeń zamierza jeszcze minister przedłożyć Izbie ustawę o reformie podatku zarobkowego i istniejącego dziś podatku dochodowego. Ustawy te wypełnią w tym zakresie dostatecznie czas bieżącej sesji. Dalsze wnioski przygotuje rząd na następną sesję parlamentarną. Jeśli W. Izba uchwali przedłożone ustawy, można się spodziewać powiększenia dotychczasowych dochodów o 4 miliony. Minister czuje się spowodowanym do zwrócenia uwagi W. Izby na potrzebę zachowania należytej ostrożności przy uchwalaniu ustaw tyczących się podatków bezpośrednich, ze względu na doświadczenia wykazujące trudności poborowe, i ze względu na dodatki do podatków, jakim ten rodzaj podatków ulega przy zaspakajaniu potrzeb krajowych i gminnych. Nowella o należytościach prawnych przedłożoną zostanie niebawem W. Izbie i zdoła zapewne pomnożyć fundusz pokrycia niedoborów o 4 miliony.

Co się tyczy podatków pośrednich, rząd zamierza podwyższyć je także cokolwiek na potrzeby skarbu. Po przedłożonej już Wys. Izbie ustawie o podatku od nafty, o której przyjęcie minister bardzo uprasza, spodziewać się można pomnożenia dochodów o 4.4 milionów, po przychodzącej właśnie na porządek dzienny ustawie propinacyjnej 1.5 miliona, a że obowiązująca już ustawa podatku od wyrobu cukru przyniesie prawdopodobnie 400.000 złr., przewyżkę z wszystkich wymienionych podatków pośrednich obliczyć można na 6.2 milionów. Dalsze reformy podatków niestałych wymagają jeszcze czasu bądź ze względu na prace wstępne, jakich wymagają, bądź ze względu na porozumienie się z rządem węgierskim, jakie w tej mierze trzeba osiągnąć.

W końcu swego *exposé* wyraża minister przekonanie rządu, że drogą ustawodawstwa podatkowego, czy się nowe podatki zaprowadzać będzie, czy zmieniać obecne, nie dojdzie się nigdy do wyrównania budżetu, jeśli jednocześnie siła podatkowa ludności nie będzie podniesioną przez użycie stosownych środków.

Najświeższe zmiany zachodzące w stosunkach ekonomicznych, zdają się rokować zwrot ku polepszaniu się ich. Rząd ze swej strony przedłoży Wys. Izbie wnioski z zakresu polityki komunikacyjnej i wnioski zmierzające do podniesienia rolnictwa ze szczególnym względem na posiadłości mniejsze.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 1. grudnia

* (b) Pan Rewerta, który u nas tak miłe pozostawił po sobie wspomnienie, wystąpił wczoraj po raz pierwszy w „Normie“ Belliniego. Licznie zgromadzona, inteligentna publiczność powitała go z żywą sympatją, na którą sobie rzeczywiście zasłużył. O głosie jego i śpiewie pisaliśmy niejednokrotnie, gdy po raz pierwszy gościł w naszych murach, na tem miejscu wypada nam tylko zanotować, że piękny jego tenor bohaterski nie stracił nic ze świeżości i siły, a śpiew jego zyskał na jędrności, czystości, ekspresji i lekkości w pokonywaniu trudności wokalnych. P. Rawerta jest obecnie śpiewakiem, jakim rzeczywiście poszczycić się możemy. Przeciągłe oklaski zbierał p. Rawerta po każdej arji, na szczególną zaś pochwałę zasłużył za prześlicznie odśpiewaną kawatynę i za kilka wysokich tonów, któremi rzeczywiście zaimponował. Mamy niepłonną nadzieję, że zaangażowanie pana Rawerty przyczyni się do znacznego ożywienia naszego repertoaru operowego, który dotychczas musiał się ograniczać przeważnie na operach lirycznych. P. Alma z partji Orowista wywiązał się ku powszechnemu zadowoleniu i złożył nowy dowód, że jest artystą rutynowanym. Głos jego jędrny o przyjemnym dźwięku nadaje się wybornie do partji tego rodzaju; intonował pewnie i czysto, śpiewał z wyrazem i zrozumieniem tekstu, dzielnie się trzymał w ensemble'ach i grał z artystycznem umiarkowaniem. Cenny to nabytek dla naszej sceny. Najsłabszą w całem przedstawieniu była sama Norma, którą śpiewała panna Capozzi. Brakło jej dramatycznej siły, brakło gry, a koloratura nie odpowiedziała także naszym oczekiwaniom. Widocznie partja Normy przechodzi jej siły. Publiczność słuchała jej śpiewu obojętnie a rzecz te czasami gorzej aniżeli wyraźne nieukontentowanie. Nie szczędzono natomiast prawie demonstracyjnych oznak zadowolenia dla pani Skalskiej, która pięknie, czysto, z uczuciem, a nawet miejscami z siłą dramatyczną odśpiewała nie zupełnie w jej głosie położoną, bo mezzo-sopranową partję Adalgizy. Był to słuszny hołd dla niezwykłego jej talentu i sumiennej pracy. Podnieść także należy chóry, a szczególnie pewnych, dobrze atakujących i śmiałych tenorów, których do niedawna brak się dawał uczuwać.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 2. grudnia o godzinie 6. popołudniu. Na porządku dziennym dalsza rozprawa w kwestji otwarcia Wysokiego Zamku dla jazdy powozami i dwadzieścia innych spraw.

* P. Wierzbowski warszawiak, uczeń peterburskiej akademii sztuk pięknych odznaczony kilkakrotnie medalami, otrzymał z fundacji ś. p. Włodzimierza Młockiego stypendjum w kwocie 600 rubli na pobyt w Rzymie, dokąd się niezwłocznie udaje.

* Skromnie lecz nader uroczyście obchodzono rocznicę powstania listopadowego w stowarzyszeniu „Gwiazdy“ lwowskiej. Po zagajeniu uroczystego obchodu przez członka Stowarz. pana C., przemówił pierwszy prezes Stow. p. Mieczysław Darowski opowiadając zgromadzonym zdarzenia pamiętnej nocy 29. list., w której brał czynny udział; poczem zabrał głos kurator Stow. p. T. Romanowicz i treściwie, w pełnych uczucia słowach określił cel i znaczenie tego doniosłego obchodu. Po przemowie kuratora chór Stowarz. odśpiewał chorał Kor. Ujejskiego: „W górę serca i czoła“ z muzyką L. Marka; poczem członek Stow. p. T. Bukowski wygłosił wiersz B. Czerwieńskiego: „Dwóch rannych“. Po odśpiewaniu: „Bracia, dajcie dłoń do zgody — odśpiewał p. J. Sch. piękne solo barytonowe „Kruk“, muzyka Aug. Radwana do słów Wład. Syrokomli, a na zakończenie chór Jareckiego „Straż nad Wisłą“. Licznie zgromadzeni członkowie i zaproszeni goście, pomiędzy którymi widzieliśmy p. Młockiego i innych posiwiałych weteranów, z rozrzewnieniem opuszczali miejsce, w którem tak mile wieczór spędzili.

* W spisie jubilatów weteranów zaszły niektóre pomyłki, które niniejszem prostujemy. I tak mylnie podane nazwisko „Hołodyński“ ma brzmieć „Horodyński Teodor“, oficer 1. pułku Krakusów. Dalej p. Kazimierz Szeliski prosi nas o sprostowanie, że mylnie przeczytano podczas rozdawania nagród jego rangę, był bowiem oficerem jazdy poznańskiej, a nie legii litewsko-ruskiej.

* Między wieloma nadszedł dziś adres z Kairu od Polaków w Egipcie zamieszkałych, w którym wyrażają uczucia wiążące ich z obchodem rocznicy 29. listopada, a jako wierni synowie Polski, łączą się z ogółem narodu we wspólnej czci wielkiej przeszłości, we wspólnych nadziejach i gotowości do poświęceń za sprawę w ślad ojców naszych. Cześć wielkiej rocznicy, cześć weteranom bojów narodowych. Hr. Rozwadowski konsul włoski, A. Dzierżanowski, Zygmunt Koncewicz, J. Koncewicz, K. Koncewicz, Lud. Karpiński, dr. Kłodzianowski, A. Chodźko, dr. G. Lenk, L. Szolder, P. Jarosiewicz, ks. Jarmoliński, ks. W. Szneider.

Depesze i adresy nadeszło z Ameryki okazują, że uroczystość jubileuszowa r. 1830 obchodzoną była tamże w każdym zakątku, gdziekolwiek tylko polska mowa sięga, a w Nowym Yorku, Chicago i Filadelfii z wielką ostentacją. Komitet jubileuszowy główny we Lwowie wyraża uznanie tamże wychodzącym dziennikom polskim jak: *Ogniwo*, *Przyjaciel Ludu*, *Gazeta Polska*, *Gazeta Polska Katolicka*, również p. St. Artwińskiemu w Nowym Yorku, a p. Bednawskiemu w San Francisco za inicjatywę w tym względzie.

* Koncypista galicyjskiej krajowej dyrekcji finansowej Stanisław Faliszewski, otrzymał tytuł i charakter sekretarza finansowej dyrekcji.

* W polskim kościółku św. Ruprechta w Wiedniu odprawił dnia 29. b. m. tamtejszy kaznodzieja polski ks. Zygmunt Czerwieński nabożeństwo żałobne za poległych wojowników z r. 1831. Kościół był przepełniony, a po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“. Arcybiskup wiedeński zakazał ks. Czerwieńskiemu wypowiedzieć kazanie zastosowane do tej pamiętnej uroczystości.

* Na medal pamiątkowy rocznicy 29. listopada złożyli w administracji *Gaz. Nar.* pp.: dr. Kaszkowski, Franc. Gostkowski, Marjan Wojna, Ign. Trzaskowski, Fel. Kober, Zygm. Reinsperger, Tad. Fedorowicz i Stan. [illegible]czyński, po 3 złr. L. Gostkowski z Genewy [illegible] medal 3 złr., dla wdowy z 7gem dzieci 19 złr. (w nr. 174 mylnie było podane na pomnik Mickiewicza 50 złr., gdyż złożono na ten cel 50 franków). Prof. Maszkowski złożył w darze na fundusz weteranów akwarelę, przedstawiającą kosyniera rannego.

— Według wykazu fizykata miejskiego, w czasie od 21—25 listopada r. b. na szkarlatynę zasłabło dzieci 4, z tych umarło 2, a prócz tych umarło jeszcze 2 dzieci w szpitalu izraelickim.

Na odrę zasłabło dzieci 13, z których 1 umarło.

Na tyfus zasłabło osób 6, z tych 1 umarła. Do liczby zmarłych doliczyć trzeba jeszcze 1 osobę jako słabą w poprzedzającym wykazie wpisaną, nadto 1 osobę w szpitalu powszechnym, a 1 w wojskowym zmarłą.

Na dyfteritis zasłabło 5 dzieci, z których 3 umarło.

— **Wiadomości policyjne** z dn. 30. listopada: Skradziono p. A. L. z pomieszkania pod l. 25 ul. Grodecka biały barani kożuch, czamarę z siwego sukna i 7 koszul; p. K. N. ze stajni w Podborcach kasztanowatą klacz; p. M. T. ze stajni l. 14 ul. Kazimierzowska brunatną bundę z czerwoną podszewką; pani H. S. w drodze z Sanoka do Lwowa zielony kufer, w którym się znajdowały jedna popielata suknia, jedna wełniana w kratki, negliż w niebieskie paski, czarna wełniana spodnica i kilkanaście sztuk bielizny damskiej; szynkarzowi A. K. l. 20 ul. Blacharska 43 zł. zdawkowej monety.

* * *

— **Bochnia** d. 29. listopada. W dniu dzisiejszym, za staraniem ludzi dobrej woli, odbyło się w kościele parafialnym tutejszym żałobne nabożeństwo za dusze poległych braci w walce narodowej w latach 1830 i 31. Wyniosły katafalk przybrany był wszelkiego rodzaju bronią w onczas używaną, laskiem ułańskim i czapką krakuską, co wszystko gęstemi rzędami świateł otoczone było. Cechy rzemieślnicze z chorągwiami, i straż ogniowa w paradzie, niemniej licznie zgromadzona publiczność wzięła szczery udział w tem nabożeństwie jubileuszowem. Śpiew i muzyka podniosły uroczysty nastrój tego pięknego obchodu.

— **Żółkiew** d. 30. listopada. (Rocznica listopadowa. — Pamięć na biednych a pilnych uczniów. — Nowy strój kościoła farnego.) Półwiekową rocznicę powstania narodu polskiego do walki za wiarę, wolność i niepodległość przeciw carowi moskiewskiemu, obchodzono u nas nabożeństwem żałobnem w kościele dominikańskim za dusze tych bohaterów, ktorzy rozwinęli sztandar Orła białego i Pogoni, aby skruszyć kajdany długiej i ciężkiej niewoli i na polach Dobra, Stoczka, Nowego dworu, Wawra, Białołęki, Grochowa, Dembu wielkiego, Boremla, Ostrołęki, Międzyrzecza i Rogoźnicy w obronie najdroższej po dziadach spuścizny chwalebną śmiercią polegli. Mszę żałobną odśpiewał Krakowianin ks. J. W. a równocześnie przy bocznym ołtarzu odprawił liturgię ruską Bazylianin ks. T. dla swego gorącego patrjotyzmu i silnego przywiązania do obrządku unickiego, tego obrządku czystego i niezaprószonego żadnemi naleciałościami nadnewskiemi, ogólnie ceniony i poważany. Do *Libera me* przed katafalkiem wystąpili wszyscy OO. Dominikanie, a gdy celebrans zawezwał do modlitwy, padła zebrana drużyna wiernych na kolana, pochyliła swe czoła i korne modły zasyłała do Pana Zastępów o duszne zbawienie ojców naszych, którzy chwycili za broń w obronie wiary świętej, w obronie praw, zwyczajów i obyczajów naszych, w obronie Najświętszej Królowej Polski, Matki Boskiej z Jasnej Góry, której wróg świętokradzką szyzmatycką ręką zdarł z głowy koronę Polski, Litwy i Rusi.

Po nabożeństwie burmistrz miasta p. Skólimowski w orszaku pp. Nahlika, Zonnera, Niementowskiego i Michalskiego serdeczne złożył podziękowanie OO. Dominikanom i ks. T. za nabożeństwo, odprawione, stosownie do rozporządzenia ks. arcybiskupa, bez żadnej wystawy zewnętrznej, lecz niemniej z całą ochotą patrjotyczną, jaka ten zakon cechuje.

Zabawa towarzyska, połączona z grą w tombolę, na dochód biednej dziatwy szkolnej odbyła się dnia 25. z. m. w kasynie urządzona. Zabawa ta, doprowadzona do skutku głównie staraniem zacnego serca i podniosłego umysłu rotmistrzowej p. S. i szlachetnemi zabiegami porucznika p. W. przyniosła do 30 złr. dochodu, które niejednego biednego a pilnego szkolarza zaopatrzą w przyodziewę ciepłą przy zbliżającej się zimie, która, im leniwszym nadchodzi krokiem, tym sroższą zazwyczaj bywa. Pierwsze lody przełamano i byle tylko zamroź koteryjna nie ostudziła szlachetnego zapału i humanitarnych porywów pojedynczych jednostek, nie jedna łza ukrytą nędzą wyciśnięta, mogłaby być na tej drodze osuszoną.

Marmurową posadzkę do tutejszego kościoła farnego już zwożą ze Lwowa na podwodach parafialnych, a z przyszłą wiosną rozpoczęte zostaną koło niej potrzebne roboty. Posadzka ta doda nowej ozdoby tej świątyni, jednej z najokazalszych w kraju naszym i zadokumentuje na nowo przed obliczem całej ziemi polskiej to nieograniczone przywiązanie ks. opata Nowakowskiego do pamiątek narodowych z pełnej chwały naszej przeszłości i jego niezmordowaną troskliwość o świetność domu Bożego.

— **Żonobójstwo i samobójstwo.** Dzienniki wiedeńskie donoszą o krwawym dramacie jaki odegrał się 29. listopada o 6tej wieczorem w trzeciej dzielnicy publicznie wobec ogromnego zbiegowiska. Franciszek Rehmann, 35-letni czeladnik murarski, żył od 10 lat z żoną [illegible] zgodzie. Ostatniemi czasy dostał Rehmann reumatyzmu w rękach i nie mógł zarabiać na życie. Skutkiem tego przychodziło do scen między małżonkami, a gwałtowny mąż bił i kopał żonę bez miłosierdzia. Marja R. zaskarżyła męża w policji i żądała jego uwięzienia. W poniedziałek [illegible] wieczorem udał się wożny policji Kappel z żoną Rehmanna do pomieszkania tego ostatniego w celu aresztowania go. W chwili kiedy przybyli przed próg kamienicy w Rennweg nr. 28, wypadł z bramy zaczajony Rehmann, dobył z kieszeni 6ciostrzałowego rewolweru, zmierzył w pierś swej żony i w jednej chwili wypalił trzy naboje, a kiedy nieszczęśliwa padła bez duchu, morderca przyłożył rewolwer do własnych piersi i wpakował w nie trzy pozostałe kule. Cała ta okropna scena odegrała się tak szybko, że nie można było nawet myśleć o przeszkodzeniu zbrodniarzowi, który raniony śmiertelnie tylko jeszcze miał siły, że pobiegł ulicą z podniesionym w górę rewolwerem, a spostrzegłszy [illegible] z magistratu, zawołał: [illegible] Ale w tej chwili ręka odmówiła posłuszeństwa i w kilka sekund upadł morderca na ziemię i wyzionął ducha. [illegible] dwoje [illegible] drobnych dziatek Rehmannów, Marja i Leopoldyna.

— **Komunista.** Przed laty dziesięciu sąd okręgowy paryski skazał na [illegible] Parmentiera, komunistę [illegible] nie został jednak wykonany, komunista bowiem znikł. Wszelkie poszukiwania nie zdołały go wykryć. Żona Parmentiera, po zniknięciu męża, nie przestała mieszkać w Paryżu, a tylko zmieniła lokal. Lecz i ona przed kilku dniami znikła. Komisarz policyjny zawiadomiony o tem, iż od dni kilku nikt już pani Parmentierowej nie widział, natychmiast udał się do jej mieszkania, a zastawszy drzwi zamknięte, kazał je wyłamać. Z pokoju rozszedł się odurzający czad węglowy. Oczom przybyszów przedstawił się widok straszny. Na łóżku leżały dwa trupy, mężczyzny i kobiety. Żonę Parmentierową poznano niezwłocznie, z papierów znalezionych przy trupie mężczyzny okazało się, że był to dawny komunista! [illegible]

— **W styczniu roku przyszłego** puszczone zostaną w obieg dwudziestopięciorublówki nowej formy. Około tego czasu zacznie się wycofanie obecnie znajdujących się w kursie papierów dwudziestopięciorublowych. Jednocześnie nastąpi wielka emisja biletów [illegible].

— **Szarańcza.** W guberniach południowych carstwa, na przestrzeni 20.000 dziesięcin, przebiegła znaczna ilość szarańczy w jaja. Komisja specjalna ustanowiona w październiku br., znalazła w miejscowości pomienionej znaczną ilość jaj, pozostawionych przez niszczący owad. Dla zabezpieczenia się od rozwoju tej klęski w lecie proponują rozmaite środki. Pomiędzy innemi zalecono [illegible] niedawno w Niemczech, która małemi stosunkowo kosztami niszczy zarodki tego wroga ludzkości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 30. listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej). Ceny za 10 kilogramów [illegible] Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10·40 do 10·70 zł., biała od 10·40 do 10·70 zł., żółta od 10·— do 10·25 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 9·70 do 10·20 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarny od 6·60 do 7·— zł., pastewny od 5·50 do 6·25 zł., jesienny od —·— do —·— zł. — Owies od 6·— do 6·20 zł. — Groch do gotowania od 9·— do 10·— zł., pastewny od 7·— do 8·— zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 5·20 do 5·30 zł. Bób od 9·— do 10·20 zł. — Kukurudza stara od 7·— do 7·25 zł., nowa od 6·— do 6·20 zł. — Rzepak zimowy od 11·25 do 11·50 zł., rzepak letni od —·— do —·— zł. — Lnianka od 10·— do 10·15 zł. — Nasienie lniane od 11·50 do 12·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 45·— do 49·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 37·— do 38·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 30·75 do —·— zł.
Usposobienie: Stalsze.
Waluta: Mark —.— — Rubel 1.19 35/100. — Napoleondor 9.35½.

Wiedeń d. 29. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 626, węgierskich 1038, niemieckich 474, zameldowanych z kontumacji na środę 577. Razem spędzono 2715 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 52 do 55 złr., prima do 57 do 58 złr., węgierskie 54 do 58 złr., prima 59 do 60 złr., niemieckie 54 do 59 złr.

Z powodu bardzo brzydkiego powietrza targ był mdły i ceny spadły.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wczoraj skończył się termin konkursu o dalsze przedsiębiorstwo teatru hr. Skarbka. Zgłosiło się trzech kompetentów, mianowicie: Józef hr. Drohojowski, Adam Miłaszewski i dotychczasowy dyrektor Jan Dobrzański.

* * *

Petersburg d. 30. listopada. Car powrócił dzisiaj z Liwadji.

Rzym d. 30. listopada. Po cofnięciu wszystkich wniesionych porządków dziennych, Izba przyjęła proponowany porządek dzienny przez Manciniego, na który się i ministerstwo zgodziło, 221 głosami przeciw 188 a opiewający, że Izba po wypowiedzeniu swojego zdania o potrzebach i życzeniach kraju i ztąd wymaganych ważnych reformach, przechodzi po wysłuchaniu ministrów do porządku dziennego.

Bukareszt d. 30. listopada. Senat wybrał ks. Demetra Ghikę prezydentem, zaś Lekkę i pułkownika Bibeskę wiceprezydentami.

Paryż d. 30. listopada. W senacie toczyła się rozprawa nad budżetem spraw zewnętrznych. Po kilku mowach uderzających na politykę rządu, usprawiedliwia ją minister spraw zagranicznych, wychwalając wstrzemięźliwość, mądrość i wspaniałomyślność Moskwy, która przyzwoliła na przedłożenie traktatu sanstefańskiego kongresowi berlińskiemu; oświadczył dalej, że demonstracja flot na rzecz Grecji należy do dziedziny hipotez; przyrzekł wreszcie w najbliższym czasie przedłożyć dotyczące tej sprawy dokumenta. Co do sprawy tunetańskiej, uważa on ją za tak delikatnej natury, że nie życzy sobie o niej mówić. — Broglie potępia politykę rządu, uderza mimochodem na Gambettę i przemawia za polityką Freycineta, przyjaźną Grekom. Po długiej jeszcze dyskusji senat uchwalił w końcu cały budżet spraw zagranicznych.

Londyn d. 1. grudnia. Na bankiecie w Woodstock hr. Salisbury gorąco uderzył na całą politykę rządu, doradzając rządowi, aby Wschodowi dał pokój a zajął się Irlandją.

Petersburg d. 1. grudnia. Według doniesień z Charkowa, odkryto tam tajną drukarnię z maszynami, sztylety, rewolwery, egzemplarze pisma „Zemla i Wola", fałszywe paszporta i stemple. Dwóch rewolucjonistów aresztowano. — Według „Agence Russe", zamyśla rząd urządzić w Batum wolny port. Anglia poczyniła u gabinetów propozycje względem utrzymania koncertu europejskiego ze względu na uregulowanie niezałatwionych dotąd kwestyj traktatu berlińskiego.

Wiedeń d. 1. grudnia. (Pryw.) Sprawa marszałkowstwa Galicji zwleczona, po odmówieniu hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa przyjęcia tej godności. W propozycji są teraz pp. Bartmański i Zaleski. — Winę całego niedoboru zwala „Nowa Presse" na Taaffego; reszta pism centralistycznych przyjmuje „exposé" ministra Dunajewskiego z uznaniem jego objektywności i taktu.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we środę dnia 1. grudnia 1880.
Po raz drugi:

Dramat jednej nocy
Dramat w 1 akcie Aur. Urbańskiego.

Przed śniadaniem
Obrazek dramatyczny w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry (syna).

W roli Amelki wystąpi po raz pierwszy panna Marilli, artystka teatrów warszawskich.

Przez zazdrość
Komedja w 1 akcie przez Musseta.

Złoty cielec
Komedja w 1 akcie przez St. Dobrzańskiego.

Porządek przedstawienia: 1. Dramat jednej nocy. 2. Przez zazdrość. 3. Przed śniadaniem. 4 Złoty cielec.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

We czwartek dnia 2. grudnia 1880.
Trzeci występ pny KAMILI MORZKOWSKIEJ, primadonny opery warszawskiej, drugi występ p. K. RAVERTY, pierwszego tenora i trzeci występ p. ANGELO ALZINA, basisty opery włoskiej.

FAUST
Opera w 5 aktach pp. Barbier i Carré, przekład Matuszyńskiego. — Muzyka Karola Gounoda.

Przyjechali dnia 1. grudnia 1880.

HOTEL ŻORŻA: A. hr. Cetner z Podkamienia. S. D. Kęplicz z Wołosowa. K. Ochocki z Białoboźnicy. A. Rodio z Nadycza. W. Grzilzenko ze Stambułu. P. Puntschart z Klagenfurtu.

HOTEL KRAKOWSKI: F. Stpnicki z Milczyc. L. Uszczapowski z Starego Kaukazu.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Skrzyński z Krakowa.

HOTEL LAZARUSA: S. Schönblum z Rzeszowa. S. Bernadiener z Wiednia. W. Müller z Tropau. J. Herzog z Myślenic. L. Rosner z Putiły.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o gods. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 60 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany; o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 8 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 3 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 1. grudnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	277 —	280 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	168 75	171 50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296 —	300 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 4 „ „	91 60	92 60
„ „ „ 5 „ okres.	97 50	98 50
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 85	102 85
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	97 50	98 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98 10	99 10
Obligacje komun. Zakł. kr. wł 6%	101 —	102 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100 50	102 —
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50

V. Monety.

Dukat holenderski	5 46	5 55
„ cesarski	5 47	5 56
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski	9 62	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 71
„ „ papierowy	1 19½	1 21½
100 marek niemieckich	57 75	58 40
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 30. Listopada 1880.
godzina 2 minut 28. popołudniu.

Losy kredytowe	180 25	Węgier. kred.	257.50
Anglo-austr.	124 75	Unionsbank	111.40
Kolej Kar. Lud.	278. —	Nordbahn	244.75
Kolej Połud.	91.50	Kolej Alföld.	157.—
Kolej Elżbiety	206.—	Kolej Lw.-czer.	170.—
Węg. Nordostb	147.50	Wied. Comunal.	117.—
Węg. obl. p. w zł.	85 50	Galiz. indemnal.	98 50
Węg. kolej zach.	155 75	Kolej siedmiog.	107.10
Renta węg. 6%	108.22	Losy tureckie	16.50
Bankverein	140.50	Rosy. rubel pap	1.21 —
Losy węgier.	109.25	Marki niemieckie.	—.—

Usposobienie osłabione.

Wiedeń d. 1. grudnia.
godzina 10 minut 40 przed południem:

Akcje kredytowe	286.60	Anglo-austrjac	125 50
Kolej Kar. Lud.	278 -	Kolej Połudn	92 40
Unionsbank	111.9	Napoleondor	9.35
Rosyj. banknoty	1 21	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 30. listopada
godzina 5 minut 35 po południu:

Rosyjs. bank.	208.25	Akcje kredyt.	493.—
Lombardy	158.—	Galicyjskie	120.10
Kolei Rumuń.	54.—	Austr. banku	172.55

* * *

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 25	98 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 25	92 —

Lwów, dnia 1. grudnia 1880.

Pozostała rodzina ś. p. Jana Kleina składa niniejszem najszczersze podziękowanie wszystkim, którzy obecnością swoją przy obchodzie pogrzebowym pamięć zmarłego uczcić raczyli. W szczególności zaś Przew. duchowieństwu, pp. członkom gremium handlowego, korporacji piwowarskiej i Stowarzyszenia młodzieży handlowej, również przyjaciołom i znajomym, którzy współczuciem i uznaniem cichych zasług zgasłego osieroconym w głębokim żalu ulgę sprawili.

Wiedeń 29. listopada.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Renty austr. w bank. 5 prc.	72 60	72 75
„ w srebrze 5 „	73 25	73 40
Pożyczki losowe 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	122 50	123 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 25	131 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	134 —	134 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	173 50	174 25
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	142 75	143 50
Renta złota 11 prc.	86 90	87 10
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 50	99 25
Bukowińskie	96 75	97 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	108 30	108 45
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	125 25	125 75
Węgierska poż. po 100 złr.	109 50	110 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	126 25	126 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	286 70	286 90
Zakład kred. węgier. 200 złr.	258 —	258 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	785 —	795

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	820 —	822 —
Unionsbank po 100 złr.	111 90	112 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	134 70	135 10
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	144 50	145 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	77 50	78 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	158 —	158 50
Elżbiety „ 200 „ „	208 25	208 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2447 —	2452 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	184 25	184 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	278 50	279 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	13 50	14 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	169 25	169 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	188 25	188 75
„ „ l. B. „ 200 „	221 75	222 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	168 75	169 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	142 25	142 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	280 25	280 75
Südbahn po 200 zł. sr.	98 20	98 70
Tramway wied. po 170 zł.	214 50	215 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	147 50	148 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	148 50	149 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	157	157 50

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 10	117 30
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100 —	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 75	92 25
„ „ „ 5 „ „	97 75	98 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 40	102 80
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	98	98 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	101 40	102 65
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	89 —	89 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	89 50	90 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	94 50	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 —	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 —	98 50
„ „ 1870 5 „ „ „	99 20	99 60
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	105 40	105 80
„ „ 5 „ w.a.	102 —	102 50
„ „ 5 „ srebr.	105	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	104 50	105 —
„ II. em. 5 prc.	102 50	103 —
„ III. em. 1871 300	102 —	102 50
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	90 75	91 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 —	96 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	90 50	90 90

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	89 25	89 75
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	95 —	96 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 25	94 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 25	94 75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	82 40	82 80
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 50	180 25
Klary po 40 złr. m. k.	39 —	40 —
Insbruckie prem. poż.	25	26
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	17 —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 25	20 75
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	38 50	— —
Palffy po 40 złr. m. k.	37 25	37 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 —	51 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 25	22 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 —	49 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 —	32 25
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	41 —	42 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 45	57 55
Frankfurt 100 mark.	57 45	57 55
Hamburg 100 mark	57 45	57 55
Londyn 100 fnt. szterl.	117 55	117 75
Paryż 100 franków	46 40	46 40

Poszukuje się zaraz katolika

stałego dostawcy

większej ilości **MLEKA** świeżego, wprost od krów za dobrą cenę i zapłatę w gotówce. 4017 2—3

Oferty pod adresem: Mleczarnia, poste restante, Lwów.

Najlepsze źródło do zakupna świeżej a smacznej

Kawy

poleca szczególnie:

Ris Ia kilo	1 zł. 38 ct.	
Jawa Ia kilo	1 „ 46 „	
Ceylon Ia kilo	1 „ 68 „	
Ceylon IIa kilo	1 „ 60 „	
Cuba Ia kilo	1 „ 85 „	
Perłowa Ia kilo	1 „ 96 „	
„ IIa kilo	1 „ 70 „	
Santos I. kilo	1 „ 40 „	
Mocca arabska Ia	1 „ 70 „	

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto 4³/₄ kilg. oclona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 8749 41—?

Na żądanie dokładne cenniki.

Adolf Goldschmied,
handel w Tryeście.

Moje cierpienia

piersiowe i mój kaszel, licząc 80 lat życia, zostały wyleczone za pomocą **Jana Hoffa** *piwa zdrowia i ekstraktu słodowego.*

Słowa powyższe nie po raz pierwszy wygłoszone, znajdujemy znowu w jednem piśmie.

Do c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie, pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, we **Wiedniu,** fabryka **Grabenhof 2.** Skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunnerstrasse Nr. 8.

Treść. Skuteczność pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego była nadzwyczaj dobra. W skutek regularnego używania tych preparatów ustały moje cierpienia piersiowe, pomimo wieku mego, licząc 80 lat, prawie zupełnie. Jestem panu za ten skutek bardzo zobowiązanym. 8554 2-4

Berlin, 22. czerwca 1880.

Wa. J. Herzberg,
kapitalistka, Wienerstrasse 32

Upraszam o przysłanie mi 58 flaszek piwa słodowego i cukierków.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze. Szpital w nowych koszarach przy Pionierstrasse, Berlin: O nową przesyłkę wybornego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które naszym rannym tak dalece skutkowało, że się bez takowego obejść nie mogą, uprasza w imieniu pań *Minister Ronn.*

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera, J. Beisera apt.; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kiriak apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Tranczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, Redyk i Wiśniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz*: R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski, H. Krug, L. Nahlik apt; *Podhajce*: St. Warzykiewicz apt.; *Rzeszów*: Schaitter & Cm., G. Nengebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb.

HYGIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną (**pâte callidermique**).

ANTONI MÜLLER

we Lwowie, ul. Halicka l. 17.

poleca na zimę:

Buty do polowania i do podróży z sukna koloru: białego, siwego i brązowego.
Buty z filcu czarnego, okładane juchtem lakierowanym, wysokie do kolan.
Buciki [sztyflety] filcowe okładane juchtem lakierowanym, wysokie do kostek i wyżej kostek, elegancko wykończone.
Borlacze z boku zapinane męskie, damskie i dziecinne.
Kalosze i półkalosze filcowe do śniegu.
Mészty i pantofelki filcowe na skórzanych i filcowych podeszwach męskie i damskie.
Budziczki filcowe dziecinne.
Kamasze filcowe męskie.
Czapki filcowe, sukienne i barankowe.
Kapelusze filcowe kolorowe do polowania.
Skarpetki filcowe, pantofelki do wkładania i podeszwy nieprzemakalne filcowe, korkowe, słomiane i t. p.
Kaftaniki i spodnie flanelowe, bawełniane, wełniane i jedwabne.
Koszule flanelowe gładkie i z przodami.
Kamizelki włóczkowe z rękawami.
Chustki na szyję [cache-nez] jedwabne i wełniane.
Pończochy myśliwskie bez stóp i ze stopami.
Ogrzewacze żołądka, kolan, kolek i palców.
Skarpetki wełniane flanelowe i na drutach robione.
Kalosze francuskie wysokie i niskie na obcasach grubo gutaperką nałożonych.
Parasole alpakowe od zł. 2.50 do zł. 5, i jedwabne od zł. 5 do 12.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniam się odwrotną pocztą, również przyjmuję obstalunki na buty sukienne według życzenia.

Kupione u mnie obuwie przyjmuję do naprawy. 5 5

Nowo urządzony

młyn amerykański walcowy w Strusowie,

został otwarty i w ruch puszczony.

Zaopatrzony w maszyny najnowszego systemu, wyrabia mąki najprzedniejszych gatunków, o czem się P. T. Publiczność i pp. kupców zawiadamia.

4024 2—3 **ZARZĄD.**

W Instytucie naukowym

ul. Piekarska Nr. 21.

rozpoczyna się nowy kurs

z dniem 1. września.

Instytut przygotowuje do egzaminów wstępnych do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. Zakładów i akademij wojskowych, tudzież na jednorocznych ochotników. W pensyonacie Zakładu ma młodzież najtroskliwszą ojcowską opiekę; przy Zakładzie jest ogród i gimnastyka. Instytut utrzymuje także szkołę szermierki pod kierownictwem znanego Dyrektora koncesyonowanego Zakładu szermierki Alfreda Assinga. Gdy zwykle, a szczególnie w r. bieżącym wielka ilość kompetentów do szkoły kadeckiej odpadła z powodu wątłej i mało rozwiniętej budowy ciała, zaleca się szczególnie pensyonat Zakładu, który nie szczędzi środków by młodzież fizycznie rozwijała się należycie.

Pensyonat przyjmuje także uczniów szkół średnich publicznych na wikt, mieszkanie i domowe korepetycye i zarazem kwalifikuje ich na przyszłych jednorocznych ochotników.

Koestlich

8769 16 24 dyrektor zakładu.

L. KROKOWSKI we Lwowie

Wielki Skład Płócien

SPECJALNY MAGAZYN Bielizny dla dam i mężczyzn Towarów zimowych itp.

Plaster Thapsia

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowicach w aptece P. Golichowskiego.

Soeben erschien 16. ... Auflage:

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1.

... Geschlechts-Krankheiten von **Med. Dr. Bisenz.** Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. ... Manneskraft geheilt. ... Ordination täglich von 11—4 Uhr. ... **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor ... ausgezeichnet.

Chustki wełniane, Himalaja i włóczkowe,
Flanelkę białą i kolorową,
Chachemiry czarne i kolorowe,
Kaftaniki i spodenki wełniane,
Szkarpetki i pończochy kolorowe i białe,
Różne pończoszki dziecinne,
Barchan biały i kolorowy,
Perkal, Schirting i Stiffon, 3770
Serwety, kapy, kocyki i kołdry, 3—?
Bawełnę i rozmaite nici,

poleca w największym wyborze

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych,
po najprzystępniejszych cenach

Kowalski & Meyer

Lwów. Rynek, l. 26.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy męzcowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgerg. niejak dawnie, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, zgniłki, 3511 3—?

Choroby zajmujące ... **osłabienie męskie** ... bez wstrzykiwania i bez wypalania, równie leczy ... **choroby kiszki** ... **wszelkie rodzaje** za pomocą korespondencji. Za dyskrecyę ręczy, a na żądanie wysyła bezwłocznie lekarstwa.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsutej krwi. 3895 8—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Fortepian

fabryki Schweighofera w Wiedniu, w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Chorążczyzna Nr. 16. I. piętro. 4034 1—3



Poszukuje się dzierżawy

apteki

Bliższej wiadomości udzieli **E. Jecewicz**, apteka kolejowa dworzec Lwów. 4023 1 2

W lokalu plac Bernadyński *w domu l. 11 można widzieć*

pannę Amalię

najwiekszą

kobietę-olbrzyma

która dotąd okazywano jakoteż

najmniejszych ludzi

markiza Henryka, Wolge 31 lat 29 cali (9 funtów wagi) i jego narzeczona Luize 28 lat 29½ cala (8 funtów wagi).

I. miejsce **40** ct., II. miejsce **20** ct.
Wojskowi i dzieci płacą połowę.

!!! Trzy medale zasługi i list pochwalny !!!

Znakomite po odzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy**, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — **Pilipton**, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

Walentin

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosów wzmacnia i do wyświetania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedzawodnie pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Uniwersalny płyn przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej złośliwości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest niezawodnym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 zł.

Nigretina.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 zł.

Nabyć można oprócz w Zakładzie także w aptekach pp. Dylskiego w Krakowie; Stechera w Stanisławowie; Jamrogiewicza w Tarnopolu; Zgó rskiego i Gerttnera w Stryju i we wszystkich pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych. 3877 5—?

J. IHNATOWICZ

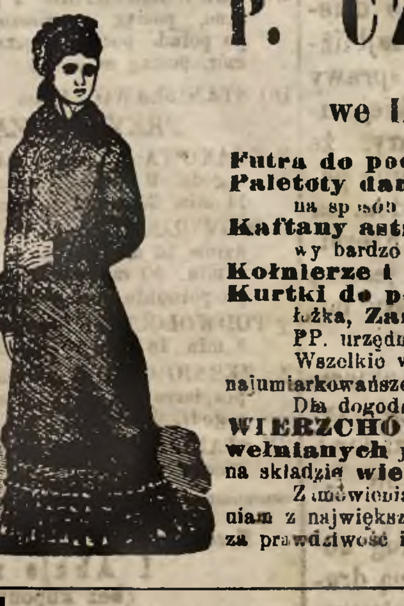
magister farmacji i chemik sądowy we Lwowie, ul. Kopernika l. 3

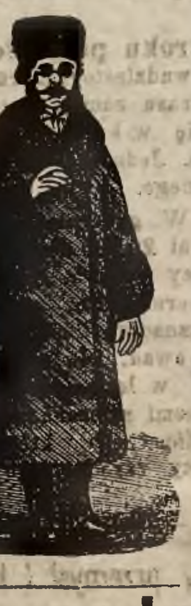
MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

dawniej Stanisław Armatys

we Lwowie ulica Halicka Nr. 1.





poleca na sezon zimowy:

Futra do podróży i do miasta męskie i damskie.
Paletoty damskie (raczej (połonezy) podszyte i wyłożone futrem na sposób męski.
Kaftany astrachanowe podszyte także futrem na sposób paletotowy bardzo drogie.
Kołnierze i zarękawki damskie w rozmaitych gatunkach.
Kurtki do polowania, kołpaki, czapki, dekli do sani i przed sanki, **Zarękawki myśliwskie** itd. które wszystkie przy dla PP. urzędników kolejowych są nader praktyczne od zł. 2.50 do 5 zł.

Wszelkie wyroby wykonywam są podług najświeższych żurnali. Ceny naj umiarkowańsze.

Dla dogodności moich P. T. odbiorców utrzymuję znaczne zapasy **WIERZCHÓW** GOTOWYCH do FUTER damskich tak z **materyj wełnianych** jakoteż czysto **jedwabnych** liońskich niemniej posiadam na składzie **wierzchy** gotowe do futer męzkich.

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary, uskuteczniam z największym pośpiechem akuratnością i sumiennością, gwarantując za prawdziwość i dobroć towaru.

Cenniki na żądanie franco.

Album Wojska Polskiego.

Staraniem Redakcji „Dziennika dla Wszystkich" czasopisma illustrowanego, wychodzącego we Lwowie, wyjdzie

Album Wojska Polskiego

„Album Wojska Polskiego" wyjdzie w dwunastu zeszytach na pięknym grubym papierze i obejmować będzie wizerunki wszystkich niższych, wyższych i najwyższych stopni wszelkiej broni całkowitej armji polskiej z przed 1831 roku, jak również i tych pułków, które się sformowały w czasie powstania 1831 roku. Wizerunki będą wykonane kolorami. Wizerunki te będą przedstawione w pojedynczych wielkich figurach pieszo i konno, jak również w grupach, w bitwie, na czatach, w obozie, w mustrze, w ataku piechoty, kawalerji, artylerji itp.

Pod każdym wizerunkiem znajdować się będzie objaśniający i szczegółowy podpis. Każdy zeszyt posiadać będzie tymczasową okładkę, a tytuł ogólny do „Albumu", wykonany zostanie ozdobnie sposobem litograficznym.

Redakcja „Dziennika dla Wszystkich" mając do rozporządzenia zdolnych rysowników, zapewnić jest w stanie, że „Album Wojska Polskiego" pod względem artystycznym i technicznym, odpowie wszystkim wymaganym warunkom, a stanowiąc żywe wspomnienie bohaterskiej armji polskiej, będzie pożądaną pamiątką dla każdej rodziny w Polsce.

Aby „Album Wojska Polskiego", jak się wyżej rzekło, było dokładne, Redakcja „Dziennika dla Wszystkich", postarała się skorzystać nie tylko ze zbiorów rycin po publicznych bibliotekach, lecz uda się także do niektórych prywatnych zbiorów.

„Album Wojska Polskiego" wyjdzie w 3ch serjach, każda serja składać się będzie z 4ch zeszytów, każdy zeszyt formatu wielkiego in folio, obejmować będzie mniej, lub więcej około 8miu rycin, wykonanych odpowiednimi kolorami.

Pragnąc uprzystępnić, o ile możności, najszersze nabycie „Albumu Wojska Polskiego", oddajemy takowe w drodze prenumeraty.

Całkowite „Album", to jest wszystkie 3 serje tak w miejscu, jak w całej Galicji i Austrji (z przesyłką pocztową) wynosi **12 złr. w. a.**, w Poznańskiem, Prusach i Niemczech **24 marek**, we Francji, w innych krajach, i w Ameryce **30 franków**.

Prenumerata na **pierwszą serję** (4 zeszyty), wynosi z przesyłką pocztową:

w Galicji i Austrji	4 złr.
w Poznańskiem, Prusach i Niemczech	8 marek.
we Francji, w innych krajach i w Ameryce	10 franków.

Pieniądze prenumeracyjne należy przesyłać w listach rekomendowanych, lub najdogodniej przekazami pocztowymi, adresując:

Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich" we Lwowie, przy ulicy Rzeźbiarskiej Nr. 1.

Można także nadsyłać prenumeratę całkowitą na wszystkie **trzy** serje, lub na **dwie**, stosownie do życzenia.

Prosimy o dokładne wypisywanie adresu prenumeratora.

Każdy nadsyłający prenumeratę, otrzymywać będzie pocztą zeszyty, zaraz po wyjściu każdego z druku.

Pierwszy zeszyt wyjdzie około 1. grudnia 1880 r. O wyjściu następnego zeszytu, ogłoszonem będzie na okładce pierwszego zeszytu. Zeszyty wychodzić będą w krótkich po sobie następujących terminach, tak, że całe „Album Wojska Polskiego", ukończonem zostanie w ciągu kilku miesięcy.

Zaraz po wyjściu pierwszej serji, cena „Albumu Wojska Polskiego" w handlu księgarskim znacznie podniesioną zostanie.

Redakcja „Dziennika dla Wszystkich" we Lwowie.

2580 1—1

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3, podaje do wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się

ASYGNATY KASOWE:

z 90-dniowem wypowiedzeniem, obecnie po 5% oprocentowane,

począwszy od dnia 1. lipca 1880

będą oprocentowane tylko po 4½% z 90-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 26. marca 1880.

3721 3—? **Dyrekcja.**

[Przedruk nie będzie opłacony.]

Pierwszy i największy skład *prawdziwych francuskich i angielskich*

PERFUM i artykułów toaletowych.

Ceny stałe i najniższe, prawie jak oryginalne w Paryżu i Londynie.
Cenniki wysyłam na żądanie franco.
Zamówienia załatwiam za zaliczeniem pocztowem. Korespondencja w języku polskim, niemieckim lub francuskim.

Prawdziwa woda kolońska

wyrabiana przez Johann Maria Farina w Kolonji n/R.

Perfumerie

ZENO we Wiedniu,

am Graben Nr. 8. we Wiedniu.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsze przezerwatywa praw. franc. tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) szt. 2.50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Moné**, Wiedeń, I. Kollnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 3514 8—?

BANK

dla krajów austrjackich.

Gdy organizacja banku jest już dokonaną, przeto podanie o posady, ani skutku już mieć nie mogą, ani nie są przyjmowane. 4028 3 3

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelaznych, jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój małe jest trudny, lub zostaje spóźniony, dla pań cierpiących na niezwołne kobiecości, bezkrwistość, pokrzywdzenia i bladaczki wycieńczonych, bladych dzieci i mężczyzn ... Dla uniknięcia licznych fałszerstw i naśladowników, żądać aby stemplem rządowym ... Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Tylko do końca miesiąca!

Z powodu wyprzedaży

Bawidełka dla dzieci

Po 95 ct. każda grupa dla chłopców i dziewcząt.

Wspaniały koczyk metalowy z 2 końkami metalowemi, wspaniały balonik Gambetta latający po pokoju z różnemi sztukami, pudełko bardzo pięknych cynowych żołnierzy, pyszne kolorowane obrazki na ścianę, pudełko z ołówkami, rysownicą z wzorami, lalka, wałek, piękna zabawka i książka z obrazkami, ... **Wszystko to razem kosztuje tylko 95 centów.**

SŁUCHAJCIE! PATRZCIE I DZIWCIE SIĘ!

Tylko jeszcze 34 grup

po 1 zł. 85 ct. dla chłopców i dziewcząt.

Mechaniczny dziesięć minut samojadący welocyped metalowy do naciągania, wspaniały omnibus metalowy z takiemiż 2 końmi, z tyłu drzwiczki do otwierania, pudełko bardzo ładnych blaszanych przedmiotów kuchennych, bardzo zgrabnie ubrana lalka, balonik pokojowy, pouczająca książka z obrazkami, strzelba, kompletny teatrzyk z dekoracjami i figurami z olbrzymią ruchomą dekoracją za pomocą mechanizmu, cudowny ptaszek, wspaniały mechaniczny poruszający się szewc lub skrzypek, piękny fortepianik do grania.

Wszystko to razem kosztuje tylko 1 złr. 85 ct.

Tylko jeszcze 28 grup po 3 zł. 95 ct.

Wspaniała chorągiewka z materji różnokolorowej, śliczna gra cierpliwości, w którą dzieci mogą się bawić przez cały dzień bez znużenia, piecyk maszynowy z kompletnem naczyniem żelaznem, pudełko z żołnierzami austrjackiemi różnego rodzaju broni, kompletna loteryjka z wygranemi, tabliczkami i numerami, mechan. motyl bardzo wielki, naciągnięty lata na powietrzu, zajmujące bajki z obrazkami, zegarek remontoir z łańcuszkiem, ubrana modnie lalka, bardzo piękna **grajka,** wertheimowska kasetka do zamykania, trąbka pocztarska, modny wiedeński tornister szkolny z rzemykiem dla chłopców, dla dziewcząt zaś do trzymania w ręku, z pudełkiem na pióra, trzonki do piór, ołówki, pióra stalowe, gumę i kompletny rajsceug, gra w architekta, notatki piękne.

Wszystko to razem kosztuje tylko 3 zł. 95 ct.

Tylko za 5 złr. 50 ct.

jest jeszcze tylko 25 grup.

Pudełko bardzo ładnych żołnierzy, leforszówka do strzelania, szabla metalowa, trąbka, niezrównana zagadkowa gra towarzyska do zabawienia się przez całe godziny, wspaniała wielka lalka z włosami do czesania, porusza oczami i wydaje głos, zupełnie nowy ładny pularesik dla dzieci z zamkiem tajemnym, napełniony 5 monetami, wielki żelazny piecyk, na którym można gotować, z przynależnemi naczyniami z blachy emaliow. i żelaza i zastawą stołową, gustowny biczyk, kos., wielki żart, garnitur zastawy stołowej z Britania srebra, wzory do znaczenia i robót drutowych, skórzana ładownica z herbem, flet z klapami, fortepianik do grania, piękna harmonijka, książka z obrazkami, czarodziejska kostka, koszyczek słomiany z haftem, talia kart pasjansowych dla dzieci, ładny zegarek dla dzieci z odpowiednim łańcuszkiem, 20 czarodz. dekoracyj na drzewko i 20 pysznych świeczek wraz z **bengalskiem słońcem świecącem.**

Wszystko to razem kosztuje tylko 5 zł. 50 ct.

Rozsyłki są kontrolowane.

Dobre opakowanie jak najtaniej: **skrzyneczka 30 ct.** przy mniejszych, **55 ct.** przy większych grupach.

Szczególność: Dekoracje na drzewko ze szkła trwałego do użycia corocznie.



Nowość. Patent państwa Nr. 1783.

Lampki kolorowe na drzewko, palą się 2 do 4 godzin. Poleca się szczególniej dla prostego a pewnego przymocowania końcem stalowym: najlepszy sposób oświetlania drzewek, gdyż lampki służą zarazem za ozdobę. Tuzin złr. 1.35, palące się 4 godz. zł. 2.10; sprzedaję także po pół tuzina.

Nowość. Aniołek na drzewko, skrzydła jego ze wspaniałego świecącego szkła, co oświetlone magicznem światłem tych lampek, przewyższa wszystko dotychczas widziane, 45 ct.

Również ptaki i motyle w tym gatunku, orzechy, winogrona, jabłka, gruszki, cytryny z liściem, wszystko ze świecącego szkła, elektr. świecące po 5 i 10 kr.

Pudełko z 12 elektr. świecącemi owocami szklannemi, jako dekoracja drzewka 95 ct.

Elektr. świec. świeczki na drzewko, nowość, 12 sz. w 6 num. Nr.	1	2	3	4	5	6
odpowiednie lichtarzyki mech. 12 sz. 10 i 50 ct. ct.	15	25	35	45	55	65

Cukierki Gizela z fotografiami, ładne ciastka deka 4 ct. najlepsze, lampki 5—10 ct. **bengalskie ognie** bezpieczne i pięknie świecące czerwono, zielono, biało, paczka 20 ct. 3575 ?—?

Wszystko to jest do nabycia tylko do końca miesiąca, dlatego kupujący zechcą się pospieszyć. Handlarzom bawidełek od tych niskich cen niemożemy dać zniżki.

Spielwaaren-Ausverkauf, Wien, Praterstrasse, 16.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.